

Jemielity, Witold

Cholera w XIX wieku w Łomżyńskim

"Studia Łomżyńskie", 9, 1998, s. [7]-20

Zdigitalizowano w ramach projektu pn. Budowa platformy "Podlaskie Czasopisma Regionalne", dofinansowanego z programu „Społeczna odpowiedzialność nauki” Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego (umowa SONB/SP/465121/2020).



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego



Udostępniono do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WITOLD JEMIELITY (Łomża)

Cholera w XIX wieku w Łomżyńskim

Żeglarze arabscy i europejscy wiedzieli o istnieniu w deltach wielkich rzek południowej Azji choroby, której nadano starą nazwę kholera, co oznacza „upływ krwi”. Jej objawy to biegunka połączona z trudnymi do powstrzymania wymiotami, sine plamy na ciele oraz gwałtowne chudnięcie. W wyniku odwodnienia organizmu po kilku dniach lub tygodniach następuje śmierć, ale bywa, że chorzy umierają prawie natychmiast.

Przez długie lata cholera uważana była za jedną z typowych dla krajów egzotycznych „chorób gorączkowych”, aż nagle na początku XIX wieku opuściła swoje naturalne siedlisko i zaczęła się przemieszczać. Przez Chiny dotarła w 1830 r. do Moskwy, przeszła przez Warszawę, Berlin, Hamburg i Paryż. Nowy atak nastąpił w 1836 i 1849 r. Choroba powróciła jeszcze do Europy w 1866, 1877 r. i przy końcu stulecia. Niemalże w tym samym czasie, kiedy Koch ogłosił w 1883 r., że cholereę wywołuje bakteria w kształcie pałeczki, zwanej przecinkowcem cholery, choroba ta poczęła znikać, powracając do swego siedliska historycznego, delty Indusu. Według danych szacunkowych, pod wszystkimi szerokościami geograficznymi w XIX wieku ofiarą jej padło trzydzieści do czterdziestu milionów ludzi. W skali planety zagrożenie istnieje nadal. W 1923 r. była na Bałkanach, w 1939 r. w Iranie, w 1947 r. w Egipcie, w 1970 r. u zachodnich wybrzeży Morza Śródziemnego i w całej Afryce¹.

Cholera dotknęła także region łomżyński. Autor zamierza przedstawić kolejne nawroty choroby, ich zasięg, środki zaradcze wobec epidemii, ilość zmarłych. Opracowanie swoje opiera na źródłach rękopiśmiennych z Archiwum Diecezjalnego w Łomży, Archiwum Państwowego w Łomży i Archiwum Kapucynów w Łomży.

Cholera w 1831 r.

Dnia 27 maja 1831 r. kronikarz Kapucynów w Łomży zanotował, iż w tym mieście na cholereę zmarło mnóstwo ludzi, bo codziennie po kilka osób. Chorowali zaledwie kilkanaście godzin. Nie było żadnego ratunku, a nawet lekarza, znajdowali się jedynie dwaj lekarze Rosjanie przy lazarecie. Wielu umierało bez sakramentów,

¹ J. Ruffie, J. Sourna, *Historia epidemii. Od dżumy do AIDS*, Warszawa 1996, s. 122-131.

księża nie nadawali z pomocą i bali się zarażenia chorobą. W dzielnicy Rembertów dwie osoby obłożnie chore spalono żywcem razem z łózkami. Palono odzież, pościel i łóżka po innych zmarłych. Mieszkańcy Łomży przynosili się całymi rodzinami na wioski; gdzie kto mógł. Dnia 1 czerwca kronikarz podał, iż choroba wygasła, ludzie mniej umierali. Nie ustała jednak zupełnie, jeszcze 29 czerwca po tygodniowej chorobie zmarł na cholere ojciec Sebastian, kapucyn. Pochowano go na cmentarzu parafialnym, a nie w podziemiach klasztoru, jak to zwykle czyniono z zakonnikami².

Dnia 1 sierpnia 1831 r. mieszkańcy parafii Kobylin w powiecie wysoko-mazowieckim „będąc strapionymi przez nieszczęsną cholere dotąd grasującą” prosili biskupa Mikołaja Manugiewicza o mianowanie nowego proboszcza. Poprzedni duszpasterz Andrzej Kulesza i wikariusz Butrymowicz „w tych czasach jeden po drugim pomarli” (nie wiadomo, czy na cholere)³. Dnia 7 sierpnia 1831 r. w pobliskiej dla Kobylina parafii Sokołach zmarł proboszcz Antoni Konarzewski „z cholery, która podług pospolitego mniemania była chorobą zaraźliwą”. Parafianie nie przyszli oddać zmarłemu ostatniej posługi, nie było komu odwieźć zwłok na cmentarz grzebalny; pochowano go na cmentarzu przykościelnym, a po roku ekshumowano na cmentarz grzebalny.

Dużą wymowę posiadają akta metrykalne zgonów. W 1831 r. w parafii Łomża zmarło 495 osób, gdy w 1832 r. - 222, w 1833 r. - 188; w parafii Piątница 348, gdy w 1830 r. - 56, w 1832 r. - 52; w parafii Drozdowo 150, gdy w 1830 r. - 71, w 1832 r. - 67 osób⁴.

Mieszkańcy parafii Przerośl na Suwalszczyźnie w 1831 r. uczynili postanowienie, iż co roku w dniu 20 lipca będą gromadzić się na mszę świętą, a to na pamiątkę bardzo groźnej cholery. W dziesięć lat potem prosili biskupa Pawła Straszyńskiego, aby ów dzień, przypadający na św. Eliasza, ogłosił odpustem w ich parafii⁵.

Cholera w 1837 r.

W 1831 r. cholera niejako zaskoczyła rząd i mieszkańców; było to jej pierwsze pojawienie się. Przed kolejnym atakiem choroby władze lekarskie postanowiły przygotować ludność. W listopadzie 1836 r. komisja województwa augustowskiego przekazała podległym sobie urzędowi „Dzieło o sposobie chronienia się od cholery i leczenia się w czasie słabości”. Komisarz obwodu łomżyńskiego jeden egzemplarz przesłał miejscowemu proboszczowi, a zapewne i do innych parafii, aby ogłosił jej treść mieszkańcom⁶.

W Dzienniku Urzędowym Guberni Augustowskiej z sierpnia 1837 r. zamieszczono tekst „Do ogłoszenia z ambon ludowi po kościołach”. Komisarz obwodu łomżyńskiego 23 tego miesiąca przekazał druk proboszczowi w Łomży. Zawarte tam były rady, jak ustrzec się cholery, mianowicie:

² Archiwum Kapucynów w Łomży (skrót: AKŁ), Historia klasztoru, cz. III, s. 253-256.

³ Archiwum Diecezjalne w Łomży (skrót: ArŁm). Zespól ogólny (skrót: I), sygn. 204 k.29; sygn. I 505 k. 135.

⁴ ArŁm, Akta zmarłych tych parafii.

⁵ ArŁm. Zespól parafialny (skrót: I), sygn. 407. Przerośl 20 07 1840.

⁶ ArŁm, I 259 k. 76.

1. Utrzymanie czystości osobistej ciała i w mieszkaniach. Uprzątnąć z domu gnoje, usunąć zwierzęta domowe, otwierać okna lub drzwi, chodzić w czystej bieliznie.
2. Unikać gromadzenia się w szynkowniach, tańczenia tam całą noc i nadużywania wódki. Doświadczenie nauczyło, że pijacy umierają na cholere.
3. Chronić się przed zaziębnieniem i zamoczeniem ciała. Będąc rozgrzany nie kąpać się w stawach i rzekach, unikać picia zimnej wody. Odziewać się ciepło, nie chodzić boso, nosić na gołym brzuchu pas szeroki najlepiej wełniany. Nie sypiać na otwartym miejscu a szczególnie na gołej ziemi. W razie zamoczenia, zmieniać bieliznę, odzież i obuwie.
4. Rano przed wyjściem z domu wypić kieliszek gorzkiej wódki lub szklankę grzanego piwa, a przynajmniej ciepłego kleiku.
5. Nie jeść wędzonego mięsa, wieprzowiny, starych kielbas, chleba z zakalcem, twarżo gotowanych jaj. Unikać przeładowania żołądka zwłaszcza na noc.
6. Gdy zacznie się biegunka będąca pierwszym objawem choroby, położyć się do łóżka, pić ciepłe ziółka z mięty, melissy i rumianku albo ciepły kleik. Powiadomić sołtysa, aby szukał pomocy⁷.

We wrześniu 1837 r. rząd gubernialny augustowski podał „Nowe przepisy ratowania się przeciwko cholere”. Komisarz obwodu łomżyńskiego polecił proboszczom ogłosić je trzykrotnie z ambon. Przepisy dotyczyły dwóch etapów: zapobiegania cholere i leczenia wykształconej już choroby. Pierwsze zawiera dziewięć, drugie siedem punktów. Zapobieganie cholere:

1. Gdy pojawi się ciężenie lub gnecenie w żołądku, burczenie w brzuchu, obstrukcja stolca i na przemian rozwolnienie, brak apetytu, upuszczenie uryny żółtej i białosć języka, należy zachować dietę. Jeść tylko kleik jęczmienny, owsiany lub inny albo rosół, pić gorącą herbatę z mięty, kwiatu lipowego, bżowego, rumianku i melissy, a w braku ziół samą gorącą wodę; i wezwać lekarza.
2. Kiedy nie ma lekarza a na języku pojawi się biały, żółtawy lub brunatny muł oraz stolce bywają nieregularne i twarde, niech chory pije do trzech razy dziennie wodę z łyżeczką proszku korzenia rumbardum.
3. Jeśli żołądek jest nadal przepełniony i wzdęty oraz są odbijania pokarmami, człowiek dorosły i silny weźmie 30 gram proszku z korzenia ipekakuany z ciepłą wodą, słabszy 20, dzieci od roku do pięciu lat 2 gramy, od pięciu do dziesięciu lat 5, starsze od 10 do 15 gram, co powinno spowodować womity. W braku ipekakuany, człowiek dorosły może wypić łyżkę soli kuchennej rozpuszczonej w ciepłej wodzie i powtarzać co pół godziny aż do wystąpienia womitów.
4. Przy wystąpieniu biegunki, gdy odchodzi często płyn łagnowaty i smrodliwy w połączeniu z oznakami podanymi w numerach 1 i 2, trzeba położyć się do łóżka, pić kleik jęczmienny lub owsiany oraz ciepłą miętę i wodę z proszkiem ipekakuany, jak wskazano w numerze 7.
5. Gdy przy biegunce jest język czysty a skóra sucha i chłodna, człowiek dorosły wypije pół szklanki herbaty melissowej z rozpuszczonymi dwiema łyżeczkami tynktury aromatycznej z sześciu kroplami tynktury opii z szafranem.

⁷ ArŁm, I sygn. 259 k. 114; I sygn. 332 k. 103.

6. Kiedy przy oznakach w numerach 1 i 2 nastąpią ciągle trwające womity, powinno się dawać choremu do picia ciepłą miętę, okładać brzuch szmatą zmoczoną w gorzałce i posypaną tłuczonym pieprzem lub tartym chrzanem z octem albo znów okładać brzuch szmatą zmoczoną w ukropie.
7. Gdy człowiek młody, silny i krwisty doświadcza zawrotu głowy i klucia w bokach, ma obolały brzuch i ciężki oddech, upuścić mu z ręki jeden funt, czyli blisko półkwarty krwi.
8. Kiedy i to nie pomoże, obstawić bolesne miejsca pijawkami od 20 do 30 sztuk.
9. Dla rozgrzania ciała nacierać mocno mieszaniną z octu garnca jednego, spirytusu (okowity) garnca 1-2, pieprzu zwyczajnego funt 1, tureckiego lótw 2, kamfory lótw 4 i gorzycy białej lótw 8. Po przetłuczeniu pieprzu i gorzycy zostawić wszystko razem na 12 godzin w ciepłym miejscu, potem precedzić i używać; płyn nie powinien dotykać żadnego z otworów ciała.

Leczenie wykształconej już cholery. Kiedy twarz jest blada, oczy zapadłe, twarz, język, ręce i nogi zimne i sine, puls słaby, pragnienie wielkie, dokuczają bóle kurczowe w nogach, rękach, brzuchu itp., chory traci głos, uryna przestaje odchodzić, następuje rozwolnienie stolca lub womity, wówczas:

1. Dać choremu proszek ipekakuany, jak wskazano pod numerem 3.
2. Upuścić mu krew, jak w numerach 7 i 8.
3. Gdy to nie pomoże, dawać osobie dorosłej co godzinę po jednym gramie kamfory rozpuszczonej w łyżce wódki, aż ciało się rozgrzeje.
4. Za napój podawać zupełnie czystą zimną wodę a nawet z kawałkami lodu, jeśli to jest dostępne.
5. Nacierać ciało mieszaniną, jak podano w numerze 9.
6. Dobrze jest okładać chorego prażonym owsem, gorącym piaskiem z butelkami napełnionymi gorącą wodą.
7. Brzuch odkładać, jak podano pod numerem 6.

Prezydenci i burmistrzowie miast oraz wójtowie gmin niech zatroszczą się o sprowadzenie wymienionych lekarstw, chyba że w aptekach są już zapasy. Zalecenia te o przeciwdziałaniu cholery podjęto 18 sierpnia 1837 r. w Warszawie na posiedzeniu Rady Lekarskiej⁸.

W tym czasie choroba panowała powszechnie. Jej przebieg w Łomży przekazał proboszcz łomżyński Paweł Andruszkiewicz, proboszcz z Nowogrodu Mikołaj Błocki i kronikarz klasztoru Kapucynów w Łomży. Pierwszy 19 września informował biskupa Pawła Straszynskiego o przebiegu cholery. Początek nastąpił 3 sierpnia, zachorowała jedna osoba i na drugi dzień zmarła. W ciągu następnego tygodnia zachorowało czworo ludzi, ale przeżyli. Od 9 sierpnia chorowało kilkanaście osób, z których cztery zmarły. Najmocniej grasowała cholera między 14 a 31 sierpnia. Codziennie umierało po około ośmiu mieszkańców, chrześcijan i żydów. Wielu ludzi opuściło miasto. We wrześniu

⁸ ArLm. I sygn. 259 k. 105. 113.

zaraza osłabła. Według obliczeń burmistrza chorowały 234 osoby, z tych zmarło 114. W księgach metrycznych proboszcz zapisał 90 katolików, przeto na żydów przypadająby 24 osoby. Ale druga liczba nie wydaje się być dokładna, żydów zmarło zapewne więcej niż podano. Przebieg choroby bywał gwałtowny, wielu kończyło życie po sześciu godzinach. Poza Łomżą panował spokój, dopiero od połowy września cholera ujawniła się w mieście Tykocinie, w parafiach Ciechanowcu, Drozdowie, Puchałach, zapewne i w innych⁹.

Ks. M. Błocki 13 września przestrzegał biskupa, aby odłożył wizytację w stronach łomżyńskich ze względu na bezpieczeństwo własne i gromadzącego się ludu. Przebieg choroby w Łomży był zatrważający dla ludzi z miasta i okolicy. Mimo wszelkich starań lekarzy i utworzenia specjalnego szpitala dla chorych, zmarło ponad sto osób, między innymi ks. Supniewski, który przybył z Warszawy do matki na wakacje. Był młody, silny i zdrowy. Zachorował o godzinie 3 rano, a o 9 zakończył życie. Poprzedniego dnia głosił kazanie w kościele łomżyńskim. Ks. M. Błocki potwierdził istnienie choroby w parafiach Ciechanowcu, Drozdowie i Puchałach, dodał jeszcze Kolno, Kuczyn i Szczuczyn¹⁰.

Kronikarz klasztoru wymienił kilka nazwisk osób zmarłych: Wyrzykowski sędzia trybunału, Tomaszewski pisarz ziemski, Antoni Wyrzykowski inspektor więzienia, ks. Supniewski, Jasiński profesor gimnazjum, pani Genofowa. Za miastem w domu Kulińskiego urządzono lazaret dla chorych. W Łomży utworzono Straż Bezpieczeństwa Zdrowia i podzielono miasto na okręgi, aby policja szybciej odszukiwała chorych i umieszczała w lazarecie. Jednakże mało ludzi uzdrowiono w tym lazarecie. Posługę duchową świadczył im ojciec Kazimierz¹¹.

W 1837 r. w parafii Łomża zmarły 262 osoby, gdy w 1836 r. - 198, w 1838 r. - 191; w parafii Drozdowo 72, gdy w 1836 r. - 71, w 1838 r. - 59; w parafii Kołaki 96, gdy w 1836 r. - 80, w 1838 r. - 114.

Przepisy te mniej aktualne dla stron łomżyńskich były potrzebne, na przykład mieszkańcom parafii Władysławów w okolicach litewskich. Dnia 9 grudnia 1837 r. ks. Bonawentura Butkiewicz informował biskupa P. Straszynskiego, iż zmarło ponad sto osób, a nadal choruje 250, z tych kilkudziesięciu bez nadziei na życie. W dniu pisania listu zachorowało tylko 14 osób, to jest cztery razy mniej niż było na początku postępu choroby. Ks. Butkiewicz miał nadzieję, iż ratunek niesiony przez lekarza, ostrożność oraz zaopatrywanie ubogich w ciepło i pożywienie, przy boskiej pomocy położą niedługo koniec tej klęsce¹².

⁹ ArŁm. I sygn. 255a k. 238-240; I sygn. 260 k. 18, 19.

¹⁰ ArŁm. I sygn. 255 a k. 238, 243.

¹¹ AKŁ, cz. III, s. 306. Por. Cz. Brodzicki, D. Godlewska, *Łomża w latach 1794 - 1866*, Warszawa 1987, s. 204.

¹² ArŁm. I sygn. 613; I sygn. 184 k. 72.

Cholera w 1852 r.

W końcu 1847 r. cholera panowała w niektórych guberniach Cesarstwa Rosyjskiego. Rząd Królestwa Polskiego powołał wówczas Komitet Centralny Lekarski, a ten wydał instrukcję o rozpoznawaniu cholery, uchronienia się przed nią i leczenia się środkami pospolitymi. Za szczególnie ważne uznano szybkie wykrycie osób chorych i udzielenie pomocy. O to zwrócono się do duchowieństwa. Rząd gubernialny augustowski za pośrednictwem biskupa przesłał do parafii odpowiednie książeczki. Zaznaczono, iż księża nie powinni przedwcześnie ogłaszać z ambon o cholercie, ale dopiero, gdy pojawi się w tym samym albo sąsiednim powiecie. Wtedy niech ogłaszają wielokrotnie. Księża szczególnie wyróżniający się w niesieniu pomocy zyskają uznanie rządu¹³.

W sierpniu 1848 r. cholera pojawiła się w różnych miejscach Królestwa Polskiego. W końcu tego miesiąca rząd polecił ogłaszać z ambon przepisy Rady Lekarskiej. Szczególnie chodziło o powstrzymanie się od jedzenia grzybów, owoców i innych surowych produktów¹⁴. Wydaje się, że w tym roku epidemia wkrótce wygasła.

Wyraźnie rozwinęła się w 1852 r. Na początku sierpnia wzmogła się zachorowalność w Warszawie. W tym miesiącu rząd dwukrotnie apelował do duchowieństwa o pomoc: 7 sierpnia - aby w najbliższą niedzielę odprawiło mszę świętą w intencji ustrzeżenia od cholery, a następnie do czasu ustąpienia choroby w każdą niedzielę i święto po sumie wprowadziło suplikacje; dnia 27 sierpnia - aby z ambon wzywało do powstrzymania się od jedzenia świeżych i solonych ogórków, gruszek, agrestu i wszelkiego rodzaju niedojrzałych owoców oraz od picia w większej ilości zimnej wody i piwa po jedzeniu¹⁵.

Wszystkie te ogłoszenia czytano i wykonywano w Łomży i parafiach okolicznych. Brakuje szczegółowego opisu przebiegu choroby w tym roku w Łomżyńskim. Zachował się jedynie „wykaz osób zmarłych na cholere w mieście Łomży w 1852 r.”. Ks. Paweł Andruszkiewicz wymienił z imienia i nazwiska 54 swoich parafian¹⁶. W sąsiednich parafiach: Piątnicy w 1852 r. zmarło ogółem 121 osób, gdy w 1851 r. -- 106, w 1853 r. - też 106; w Drozdowie w 1852 r. 93, gdy w 1851 r. - 63, w 1853 r. - 80 osób.

Zagrożenie trwało nadal. W 1853 r. rząd stwierdził, iż cholera kilka razy dotknęła Królestwo Polskie. Nie oszczędziła żadnej grupy społecznej, ale głównie ucierpiał prosty lud. Nie znał on przyczyn choroby, nie dowierzał dawanym przestrogom, brakowało lekarzy i felczerów. Doświadczenie nauczyło, iż ważne było unikanie przyczyn i szybka pomoc, nawet ta najprostsza i dostępna wszystkim. Wielką pomoc może okazać duchowieństwo uświadamiając o chorobie, podnosząc wiernych na duchu,

¹³ ArŁm, I sygn. II 68 k. 32.

¹⁴ ArŁm, II sygn. 56 k. 209; II sygn. 497 k. 11.

¹⁵ ArŁm, II sygn. 68 k. 47, 48; II sygn. 496 k. 366.

¹⁶ ArŁm, I sygn. 253 k. 28.

zwalczając przesady i uprzedzenia wobec środków lekarskich, zachęcając do ratowania bliźnich, a gdzie nie ma lekarza i felczera, udzielając rad. Podczas epidemii w ubiegłym roku zasłużyło się wielu duchownych. Rząd spodziewa się, pisano, iż przy cholercie księża godnie odpowiedzą zaufaniu władz cywilnych¹⁷.

W maju 1853 r. każdy proboszcz otrzymał drukowane „Ogłoszenie o cholercie, które duchowni z ambon podać mają do wiadomości ludu, ułożone przez Radę Lekarską Królestwa Polskiego i zatwierdzone przez Centralny Komitet Zapobiegający Cholercie”, co krócej nazywano jako „Poradnik uczący sposobów ustrzeżenia się cholery i leczenia jej pod niebytność lekarza”. Pisano, iż w niektórych miejscach znów pojawiła się cholera, która nawiedziła kraj już w 1831 i 1837 r. Obecnie jest mniej straszna, bowiem istnieją sposoby uchronienia się od niej i leczenia. Głównymi objawami choroby są: womity razem z biegunką, oziębienie ciała, kurcze posiniąłych rąk i nóg, zimny oddech i zatrzymanie uryny. Cholera przenosi się powietrzem, dlatego narażeni są wszyscy. W rzeczywistości zapadają na nią tylko niewstrzemięźliwi w używaniu pokarmów, nałogowi pijacy i mało dbający o swoje zdrowie. Dlatego należy zachować następujące przestrogi:

1. Przede wszystkim mieć nieograniczoną ufność w dobroć i miłosierdzie Boga. Zsyłając nawet nieszczęście na ludzi ma zawsze na celu ich dobro i bez Jego woli ani włos z głowy nie spadnie.
2. Unikać wszelkich zbyteków, a szczególnie w pokarmach i napojach upajających, jak piwo i wódka, obzarci i pijacy częściej bowiem zapadają na cholercę.
3. Wystrzegać się mięsa ze zwierząt chorych, wędliny bardzo tłustej lub nadpsutej, kwaśnego mleka, ogórków, owoców, surowej kapusty, surowej rzepy, nadpsutych kartofli, grzybów, chleba z mąki stęchłej, źle wypieczonego, z zakalcem, jeszcze gorącego.
4. Pić czystą, świeżą i niezbyt zimną wodę. Wódki używać umiarkowanie. Najlepsza jest nalana na piołun, tyśiącznik lub korzeń tartaku.
5. Unikać przeciągu powietrza. Nie pić wody zimnej podczas nagrzania się i spocenia. W czasie wilgoci i zimna odziewać się cieplej niż zazwyczaj.
6. Szczególnie ocieplać brzuch. Po zamoczeniu się natychmiast zmieniać obuwie. Nie sypiać pod gołym niebem, zwłaszcza na ziemi wilgotnej. Po przeziębieniu starać się wypocić, do czego pomoże kieliszek wódki a następnie gorący napój, jak ziółka miętowe, lipowe itp.
7. Zachować jak największą czystość ubioru i mieszkania. Brudy, śmieci, gnój i wilgoć sprzyjają cholercie. Unikać lekarstw mocno przeczyszczających i puszczania krwi; błędnie sądzono, jakoby miały chronić przed cholercą. Zaopatrzyć się w środki konieczne przy ratowaniu w cholercie, jak: zwyczajna sól kuchenna, gorczyca, rzodkiew czarna, olejek skalny biały, mięta, szalwia, wódka nalana na pieprz turecki lub gorczycę.

¹⁷ ArŁm, I sygn. 53 k. 90; I sygn. 559 k. 176.

Należy pamiętać, pisano dalej, iż cholera prawie zawsze rozpoczyna się burzeniem w brzuchu i biegunką wodnistą. Wówczas należy pozostać w domu, natrzeć brzuch wódką ciepłą nalaną na gorzycę i obwiązać pasem sukiennym. Napić się ciepłych ziółek z mięty lub szalwi i położyć się do łóżka. Jeśli jest olejek skalny biały, zażyć w ilości osiem kropli w kieliszku wódki. Jeść tylko kleik z kaszy i nic więcej. Gdy pomimo tych sposobów nastąpią kurcze rąk i nóg, należy rozcierać ciało a szczególnie ręce, nogi i grzbiet. Powinny to wykonywać dwie osoby dłonią lub kawałkiem sukna grubego moczonego w zimnej solonej wodzie. Nacierać do rozgrzania ciała i dopóki nie ustanie ściskanie w dołku i wielka tęsknota. Na dołek podsercowy przyłożyć gorzycę tłuczoną pomieszaną z mąką i wodą i trzymać aż chory poczuje palenie. W braku gorzycy może być chrzan tarty i rzodkiew czarna. Przy rozcieraniu dobrze jest nacierać ręce, nogi i grzbiet wódką nalaną na pieprz turecki lub gorzycę, albo wódką z terpentyną, kamforą i olejkiem skalnym. Ponadto trzeba lekko ugniatać palce rąk i nóg, idąc od góry do dołu. Takie zabiegi przedłużać do trzech i czterech godzin, a nawet i więcej.

Gdy nacieranie nie przynosi skutku, sięgnąć po środki rozgrzewające: okładać ciało suchymi woreczkami gorącymi z piaskiem, popiołem lub otrębami, przykładając bańki napełnione gorącą wodą oraz cegły mocno rozgrzane i zawinięte w mokre szmaty. Jeśli i to nie pomoże, nałożyć gorącego siemna na prześcieradła i obwinąć ciało oraz dawać pić ciepłą miętę i szalwę. To samo osiągnie się przez kąpiel parową. Okryć całe ciało prócz głowy a pod łóżkiem umieścić naczynia z gorącą wodą, rozpalonymi ceglami lub kamieniami. Jeśli chory może siedzieć, lepiej jest napażać go na stolku. Gdy pomimo tych starań kurcze i cierpienia nie ustępują, dobrze jest nacierać całe ciało lodem albo polać większą ilością zimnej wody, następnie wytrzeć i ciepło okryć. Można również podawać do picia zimną wodę często ale w niewielkiej ilości. Niezależnie od wszystkiego, ktoś z rodziny niech zwróci się o radę do lekarza, felczera, a w ich braku do proboszcza lub wójta gminy. Rząd przesłał im bardziej szczegółowe objaśnienia¹⁸.

W 1855 r. cholera pojawiła się w kilku gminach powiatu łomżyńskiego. Poinformowano o tym całą gubernię augustowską zaznaczając, iż choroba może się rozprzestrzenić¹⁹. W październiku 1866 r. ks. P. Andruszkiewicz z Łomży informował biskupa Ireneusza Łubieńskiego, iż „u nas panuje cholera”²⁰. Wówczas choroba miała raczej większy zasięg, jak wynika ze sprawozdania ks. Baniewiczza, proboszcza parafii Adamowicze w stronach augustowskich. Cholera zaczęła się 17 sierpnia, a do 28 września w parafii chorowało 60 osób, z tych zmarło 19, i codziennie przybywali nowi chorzy. Podobnie było w parafiach Balla Kościelna i Sylwanowce, jako też graniczących z Grodnem, gdzie znajdowało się siedlisko zarazy. Ludzie bardzo się trzęsli, codziennie przybywali wioskami na mszę świętą i do spowiedzi, stawiali w

¹⁸ ArŁm, II sygn. 469 k. 367-370; II sygn. 497 k. 285-291.

¹⁹ Dziennik Urzędowy Guberni Augustowskiej 1855, nr 31, s. 660.

²⁰ ArŁm, I sygn. 264 k. 64.

wioskach po kilka krzyży, nie pracowali, byli jakby odurzeni. Nie wiedzieli jakie stosować leki, a nie było żadnego lekarza²¹. Rząd ponowił wówczas przepisy o niesieniu pomocy w tej chorobie²².

Cholera w latach 1873 - 1907

W lipcu 1873 r. gubernatorzy łomżyński i suwalski powiadomili biskupa P. Wierzbowskiego, iż władze z Warszawy zabroniły pielgrzymowania do Częstochowy, by nie rozprzestrzeniać cholery. We wrześniu tego roku zakazano udawania się na odpust do Skępego w diecezji płockiej. Biskup przekazał wiadomość do parafii²³. W sierpniu 1892 r. cholera panowała w niektórych guberniach Cesarstwa Rosyjskiego. Rząd znów zabronił pielgrzymowania do Częstochowy a władze lokalne do innych miejsc, na przykład na odpust do Sejny; tu policja nie wpuszczała nikogo do miasta. Biskup P. Wierzbowski zwrócił się do księży, aby zalecali wiernym ostrożność w spożywaniu owoców i wszelkich produktów surowych, czystość i przewietrzanie mieszkań, pogodę ducha, gdyż strach zwiększa niebezpieczeństwo choroby. Mieli o tym mówić nie z ambony, ale prywatnie. Biskup nakazał dodawać we mszy świętej modlitwę o odwrócenie zarazy²⁴. W sierpniu 1893 r. powiadomiono mieszkańców, iż w ubiegłym roku Bóg ocalił ich od klęski cholery, ale choroba zbliża się, chociaż jeszcze nie zagraża bezpośrednio. Niech duchowni przygotowują umysły parafian przez nauki i śpiew suplikacji w każdą niedzielę aż do ustania zagrożenia²⁵.

W lipcu 1894 r. generał gubernator warszawski zwyczajowo zabronił pielgrzymowania do Częstochowy, ale dając konkretną motywację - cholera panowała w guberniach kieleckiej, płockiej, radomskiej i warszawskiej. Gubernator łomżyński rozesłał pismo do naczelników powiatów. W tym czasie cholera istniała także w jego guberni. Dnia 2 lipca w Ciechanowcu w gminie Klukowo powiecie wysokomazowieckim zmarły dwie osoby, potem chorowały następne i niektóre umierały. Wójtowie gmin Klukowo, Piekuty i Szepietowo, wszystkie we wspomnianym powiecie, prawie co dzień podawali naczelnikowi powiatu kolejne nazwiska. Główne siedlisko choroby znajdowało się w gminie Klukowo. Do 26 lipca chorowało tu 30 osób, w tym 13 zmarło; od 26 do 31 lipca chorowało 31, zmarło 21; od 31 lipca do 5 sierpnia odpowiednio 50 i 13. Choroba powoli słabła, sprawozdania nadsyłano do końca sierpnia²⁶.

Nad chorymi czuwali lekarze i sanitariusze, i to oni powiadamiali wójtów. Sięgano i do innych środków zaradczych. Dnia 7 sierpnia generał gubernator warszawski wezwał

²¹ ArŁm, I sygn. 2 k. 261.

²² Dziennik Urz. Gub. August. 1866, nr 9.

²³ ArŁm, II sygn. 498 k. 14, 416; II sygn. 505 k. 75.

²⁴ ArŁm, II sygn. 32 k.56; II sygn. 74 k. 34, 35.

²⁵ ArŁm, II sygn. 74 k. 41.

²⁶ Archiwum Państwowe w Łomży (skrót: APŁ). Powiat Mazowiecki (skrót: M), sygn. 9573 k. 1-395; sygn. 9574 k. 1-381.

do modłów w klasztorach, kościołach parafialnych i kaplicach. Dnia 12 lipca gubernator łomżyński przesłał naczelnikom powiatów dziewięć wskazówek: strażnicy gminni i miejscy oraz komisje sanitarne zadbają o czystość ulic, mieszkań, obejść gospodarskich, targowisk, karcz i innych miejsc; będą strzec dojsć do rzek i jezior; szczególnie zatroszczą się o studnie i wodę pitną dla ludzi i zwierząt; w dniu targowe i przy innych skupiskach ludzi wystawią na miejscu widocznym wodę przegotowaną; w karczmach i restauracjach należy podawać gorącą herbatę; niech kontrolują niepewne napoje; zwrócą uwagę na osoby przyjezdne; co miesiąc dadzą sprawozdanie o naruszaniu przepisów sanitarnych; komisja sanitarna prześle natychmiast pierwszy protokół²⁷.

W guberni łomżyńskiej cholera panowała raczej tylko w powiecie wysokomazowieckim; nie ma innych danych. W sierpniu 1894 r. stwierdzono cholere u jednego więźnia w Łomży. Gubernator natychmiast powiadomił naczelników powiatów, aby przysyłanych tutaj badali dokładnie lekarze terenowi. W lipcu przestrzegł, by nie nadsyłać aresztantów do Brześcia, gdyż tam ujawniła się cholera. Wspomniał również o cholercie w osadzie Nur w powiecie ostrowskim²⁸.

Nowe zagrożenie pojawiło się w 1905 r. Dnia 7 sierpnia gubernator łomżyński ostrzegł o zbliżaniu się cholery, która panowała już w Cesarstwie Rosyjskim. Polecił naczelnikom powiatowym, aby: bezzwłocznie zobowiązali wójtów, burmistrzów i lekarzy do wzmożonej ostrożności; niech zrobią spisy szpitali oraz osób posługujących w poprzedniej cholercie z dobraniem nowych; powinni zapoznać policję i urzędników z przepisami sanitarnymi; zwrócą uwagę na osoby przyjezdne; przygotują miejsca dla przyszłych chorych. Rozpoczęły się przygotowania. Zachowały się nazwiska lekarzy, sanitariuszy, wykazy szpitali z całej guberni łomżyńskiej²⁹. Wydano broszurkę o cholercie w języku polskim, rosyjskim i litewskim³⁰. Wydaje się, że wówczas nie było cholery w Łomżyńskiem.

Inne choroby zaraźliwe

Wielokrotnie uświadamiano mieszkańców Królestwa Polskiego o chorobie ospy. W 1802 r. kamera białostocka podała, iż w jej departamencie (do którego należała Łomża) ospa naturalna spowodowała śmierć 29% dzieci chrześcijańskich, nie licząc innych wyznań. Można się zabezpieczyć przed tą chorobą szczepiąc dzieci, tak zwaną, ospą krowią. Ks. Twarowski z Dobrzyniewa spowodował, iż mieszkańcy jego parafii dobrowolnie zaszczepili swoje dzieci. Rząd zachęcał innych proboszczów do podobnego działania. Czynił to również za pośrednictwem biskupów. W 1803 r. biskup płocki Onufry Kajetan Szembek polecił ogłaszać z ambony pismo rządowe co niedziela przez

²⁷ APL. M, sygn. 9573 k. 230, 330.

²⁸ APL. M, sygn. 9573 k. 34, 42, 171.

²⁹ APL. M, sygn. 5062 k. 1-164.

³⁰ ArŁm, II sygn. 74 k. 113; II sygn. 561 k. 4, 320. W 1839 r. wydano broszurkę o pozornej śmierci i przepisy o ludziach obłąkanych. ArŁm, II sygn. 495 k. 48-50; II sygn. 496 k. 207.

cały rok, a w następnych latach powtarzać kilka razy na rok. Łomża znajdowała się wówczas w diecezji plockiej (do 1818 r.). To polecenie wznowił w 1811 r. biskup Tomasz Ostaszewski. W liście pasterskim do diecezjan prosił o przesądę, iż szczepić ospę, to chcieć poprawiać Boga i sprzeciwiać się Jego woli; komu Bóg przeznaczył śmierć przez ospę naturalną, tego ona nie minie i po zaszczepieniu ospy krowiej. Odezwę biskupa czytano przez trzy kolejne niedziele oraz ponawiano na początku każdej wiosny i jesieni. W 1818 r. podobną odezwę na życzenie rządu wystosował biskup Adam Michał Prażmowski. Zobowiązał w sumieniu rodziców do szczepienia dzieci, inaczej zarzucać sobie będą ich śmierć. To samo powtarzał biskup przez kilka kolejnych lat³¹.

Rząd prowadził ewidencję chorych dzieci. W 1836 r. komisja województwa augustowskiego zażądała od urzędników stanu cywilnego sprawozdania za ten rok: ile dzieci chorowało na ospę, wyzdrowiało i zmarło. W 1861 r. Rada Lekarska ogłosiła w pismach publicznych, że najlepszym środkiem zabezpieczenia się od ospy naturalnej było szczepienie ospy krowiej, czyli krowianki. Szczepienie należało powtarzać po upływie dwunastu lub piętnastu lat. Ponieważ wójtowie i burmistrzowie nie potrafili zachęcić mieszkańców do szczepienia, rząd zwrócił się o pomoc do duchowieństwa³².

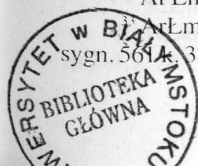
Zachowały się wzmianki o innych chorobach zakaźnych. W 1881 r. w Wiźnie panował tyfus. W 1905 r. rozpowszechniła się szkarlatyna. Podczas pierwszej wojny światowej charakter epidemiczny przybrała gruźlica. W 1893 i 1907 r. przypomniano urzędnikom stanu cywilnego o dawaniu comiesięcznych sprawozdań do lekarza powiatowego o chorobach zakaźnych³³.

Przy robieniu aktów zgonu urzędnicy stanu cywilnego mieli wykazywać przyczynę śmierci danej osoby. Jeśli zmarły był u lekarza, ten podawał rodzaj choroby. O ile nie był, określali krewni a proboszcz oceniał. Przy braku ich zdania, decydował sam proboszcz. Z początku XIX wieku zachowała się „specyfikacja generalna chorób i przypadków śmierci”. Wymieniano pięćdziesiąt trzy „nazwiska chorób pryncypalnych”. Oto one: porodzenie niewczesne lub nieżywe; na zęby; na konwulsje; na robaki; na puchlinę wodną głowy; na jamy; na angielską chorobę; na gruczoły (scrophule); na ospę; na odrę; na szkarłat; na fryzel lub petocie; na gorączkę inflamacyjną; na gorączkę żółciową; na gorączkę zgniłą; na gorączkę nerwową; na gorączkę frybrę; na gorączkę powolną lub niszczącą gorączkę; na ciężkość piersi; na zapalenie gardła czyli skwinację; na żółtaczkę; na wodną puchlinę; na puchlinę wietrzną; z krwotoku; na apopleksję; z uduszenia; na wielką chorobę; na wścieklicznę; na darcie członków; na choroby dróg urynowych; na kamień; na hemoroidy; na rżnięcie

³¹ ArŁm, II sygn. 5 k. 149; II sygn. 24 k. 38; II sygn. 31 k. 149, 198; II sygn. 48 k. 75, 78, 137; II sygn. 49 k. 55; II sygn. 59 a k. 50, 90; II sygn. 78 k. 34, 56; II sygn. 79 k. 430, 464; II sygn. 81 k. 65, 71; II sygn. 82 k. 28, 58, 90; II sygn. 84 k. 35, 67.

³² ArŁm, II sygn. 34 k. 100; II sygn. 59 a k. 90.

³³ ArŁm, II sygn. 74 k. 42; II sygn. 75 k. 142, 143; II sygn. 78 k. 68; II sygn. 79 k. 256, 260; II sygn. 56 k. 320; I sygn. 603 k. 1.



w brzuchu; na dyarię lub dyssenterię; na konstupację; na chorobę weneryczną; na szkorbut; na melancholię lub wariację; podczas rodzenia; w położu; z ruptury czyli kiły; ze złamania kości; na zepsucie się kości; na raka; na wrzody zastarzałe; na gangrenę; ze skutków operacji chirurgicznej; na osłabienie wynikłe ze starości; przez różne przypadki nieszczęśliwe; na nieznaczne choroby; samobójca lub z samobójstwa. W niektórych wykazach podawano nazwy polskie, w innych tylko łacińskie³⁴. Nie wymieniano wówczas nazwy cholery.

Rząd ostrzegał przed korzystaniem z pomocy niefachowej. W 1808 r. ogłoszono w powiecie ostrołęckim, a zapewne i w sąsiednich, iż znachorzy i szarlatani poniosą pieniężną lub cielesną karę za puszczenie krwi, rwanie zębów itp. Kto przyjmie takiego na mieszkanie albo zwróci się o leczenie, zapłaci 60 zł, z czego połowę otrzyma uprawniony lekarz a druga połowa trafi do kasy publicznej. W 1817 r. ogłoszono w całym Królestwie Polskim, iż znachorzy i szarlatani będą karani według prawa pruskiego. Burmistrzowie i wójtowie mieli zwracać uwagę na takich ludzi, a księża uświadczać parafian³⁵.

Równocześnie rząd informował o sposobie leczenia. W 1809 r. z ambon podano obwieszczenie o wystrzeganiu się jedzenia niedojrzałych owoców. W przypadku choroby polecano: imber, goździki, muszkatową gałkę, gorczycę tłuczoną, comber i majeranek. W 1824 r. w chorobie o nazwie szaleń jadowity zalecano picie wody z dodatkiem octu, miodu lub cukru. W 1846 r. ogłaszano z ambon o zatruciach grzybami, zwanych smardzami. Ratunkiem było picie w dużych ilościach zimnej i świeżej wody. W 1863 r. wymieniano kary za moczenie lnu i konopi w miejscach, skąd mieszkańcy zaopatrywali się w wodę³⁶.

Pogrzeby

Przy grzebaniu zmarłych na cholere zachowywano ostrożność. W 1837 r. komisarz obwodu łomżyńskiego przypominał miejscowemu proboszczowi, aby na cmentarzu kopać doły głęboko najmniej na trzy łokcie i zaznaczył, iż zmarłych na cholere należy chować wcześniej, jak po 72 godzinach³⁷. Termin grzebania po trzech dobach od chwili śmierci utrzymano w następnych latach, powtórzono to w 1892 r. Ale wówczas przytoczono paragraf 917 ze Zbioru Praw, iż w przypadku śmierci wynikłej z dżumy, ospy, szkarlatyny lub innej zaraźliwej choroby można chować przed upływem wskazanego terminu, a to dla zapobieżenia szerzeniu się zarazy³⁸.

W 1848 r. rząd powiadomił administratora diecezji augustowskiej czyli sejneńskiej, iż zmarłych na cholere nie należy wprowadzać do kościoła dla odprawiania nad nimi

³⁴ ArŁm, II sygn. 48 k. 154; II sygn. 78 k. 9; II sygn. 79 k. 59, 72, 226; II sygn. 48 k. 82; II sygn. 174 bez karty, 1827 r.; I sygn. 518 k. 322, 329; I sygn. 579 b.k. 1821 r.

³⁵ ArŁm, II sygn. 51 k. 48; II sygn. 79 k. 47, 344.

³⁶ ArŁm, II sygn. 56 k. 201; II sygn. 79 k. 255; II sygn. 491 k. 9; II sygn. 496 k. 513, 514.

³⁷ ArŁm, I sygn. 259 k. 105.

³⁸ ArŁm, II sygn. 72 k. 56

nabożeństwa³⁸. W 1853 r. gubernator augustowski przypomniał postanowienie Rady Administracyjnej Królestwa z 31 maja/12 czerwca 1846 r. paragraf 169, iż zmarli z chorób zaraźliwych mają być grzebani na oddzielnym miejscu cmentarza i nie należy tych grobów odkopywać, czyli chować na tym miejscu innych zmarłych. Burmistrz miasta Łomży powiadomił o tym proboszcza⁴⁰. Rok wcześniej burmistrz osobiście prosił ks. P. Andruszkiewicza, aby przynajmniej w czasie panującej wówczas cholery wywozić zmarłych a nie nosić. Wkrótce potem zauważył, iż niesiono zmarłą Dąbrowską i służącą u Mrowczyńskiego, chociaż druga osoba zmarła w szpitalu cholerycznym. Ową służącą odprowadzał ksiądz i niemało ludzi. Jeśli to się powtórzy, on zwróci się do władzy wyższej⁴¹.

W statucie Rady Administracyjnej Królestwa z 1846 r. o cmentarzach wskazywano na potrzebę karawanów do wożenia zmarłych. Ciało bowiem rozkłada się, wydaje niemiły zapach, niosący mogą się zarazić. Mieszkańcy wsi mogą na razie korzystać ze zwykłych wozów, inaczej w miastach. W Łomży taki karawan był już wcześniej, od 1841 r., ale bardziej dostępny dla zamożnych, bo płatny. Do 1860 r. wpływy za użycie karawanu wyniosły znaczną sumę 2539 zł, wydatki na jego reperację i wystawienie murowanego pomieszczenia 976 zł. Grabarze nosili oficjalny strój⁴². W parafiach wiejskich było inaczej. W 1859 r. naczelnik powiatu łomżyńskiego zebrał dane z czterdziestu parafii. Rady parafialne zdecydowały odmówiły zbierania składek na ten cel tłumacząc, że ludzie są biedni, chętnie pomagają sobie w potrzebie, mają swoje zwyczaje pogrzebowe. W niektórych odpowiedziach daje się zauważyć złośliwość: Dąbrowa Wielka - pilniejsze są podatki skarbowe, potrzeby domowe, sól, odzież, narzędzia gospodarskie; Szczepankowo - prawie wszyscy mają po jednej szkapinie, jeden koń nie pociągnie karawanu; Jedwabne - karawan prędzej by spróchniał stojąc w jednym miejscu i będąc dla niego zawaliskiem, niżby został przez kogo użyty; Poświętne - uboga szlachta nie potrzebuje ostentacji przy pogrzebach⁴³.

W przepisach z 1846 r. o cmentarzach wskazano na potrzebę urządzania domów przedpogrzebowych. Zastępczo pełniły tę rolę kaplice lub kruchty kościelne. Pod żadnym pozorem ciała nie powinny były znajdować się w głębi świątyni dłużej niż podczas nabożeństwa pogrzebowego⁴⁴. W 1919 r. ministerstwo zdrowia zwróciło się do biskupów, aby wzbronili wprowadzania do kościołów zmarłych na tyfus plamisty. Obowiązujące przepisy nakazywały bowiem grzebać takich zmarłych w jak najkrótszym czasie po śmierci oraz unikać wystawnych i tłumnych pogrzebów w celu zapobieżenia szerzeniu się zarazy⁴⁵.

Podczas wielkich epidemii grzebano ludzi we wspólnych mogiłach posypując kolejne warstwy gaszonym wapnem, na przykład w Paryżu w 1832 r. Czegoś takiego

³⁹ ArŁm, II sygn. 497 k. 12.

⁴⁰ ArŁm, I sygn. 266 k. 58; II sygn. 496 k. 369, 393; Statut patrz II sygn. 496 k. 391.

⁴¹ ArŁm, I sygn. 270 k. 53.

⁴² ArŁm, I sygn. 253 k. 74, 88.

⁴³ W. Jemielity, Cmentarze w diecezji augustowskiej czyli sejneńskiej, Prawo Kanoniczne 1994, nr 3-4, s. 283.

nie było w Łomży i okolicy. Grzebano w oddzielnych grobach na cmentarzu i raczej zawsze w trumnach. Chociaż w ostatniej sprawie nasuwa się wątpliwość. Oto w 1858 r. przywieziono bez trumny zwłoki kobiety pochodzącej ze wsi Konarzyce. Ks. Andruszkiewicz przyjął tymczasowo ciało na cmentarz, ale odmówił pochowania, aż wójt gminy Konarzyce dostarczy trumnę, jak tego wymagały przepisy rządowe. Ten przykład dowodzi, że bywało i inaczej, może właśnie podczas epidemii⁴⁶.

Przez stulecia zmarłych grzebano wokół kościoła parafialnego, inaczej mówiąc świątynia stała na cmentarzu. Pierwszy cmentarz z dała od kościoła założyli w 1781 r. w Warszawie zakonnicy Misjonarze św. Wincentego a Paulo. W 1790 r. utworzono w tym mieście drugi cmentarz, później czyniono podobnie w innych miastach, między innymi około 1801 r. w Łomży, a w latach dwudziestych tego stulecia nowość wkraczała do parafii wiejskich. Dnia 14 października 1802 r. w Łomży na zakończenie misji parafialnych odbyło się ostatnie „pochowanie kości”, w Drozdowie w 1805 r., w Dobrzyjałowie, może nie ostatnie, w 1785 r. Ciała zmarłych pozostawały bowiem w grobie przez pewien czas, po około 20 - 30 latach w tym miejscu grzebano następnych zmarłych. Dawne kości wydobywano i składowano obok siebie w pomieszczeniu zwanym kośnicą lub kostnicą. Po nagromadzeniu się resztek ludzkich odbywało się uroczyste pochowanie kości. Nad wspólnym grobem stawiano duży krzyż⁴⁷.

Zakończenie

Dla pierwszej połowy XIX wieku autor oparł swoje opracowanie tylko na źródłach z archiwów kościelnych. Również wójtowie informowali nadrzędne władze cywilne o postępach i skutkach cholery, na przykład wójt gminy Zawrocie w powiecie wysokomazowieckim w 1854 r. przedstawił do nagrody ks. Wincentego Szczerbińskiego. Powiadamiając o tym administratora diecezji prosił o wyrażenie uznania dla księdza i z jego strony⁴⁸. Kolejny autor może jeszcze poszerzyć wiadomości o cholery w tym czasie. Dla końca stulecia zachowało się wiele sprawozdań właśnie od władz cywilnych.

⁴⁴ ArŁm, II sygn. 83 k. 121.

⁴⁵ ArŁm, II sygn. 75 k. 148.

⁴⁶ ArŁm, I sygn. 253 k. 45.

⁴⁷ W. Jemielity, Cmentarze, s. 274. AKK, cz. III, s. 116.

⁴⁸ ArŁm, I sygn. 619 k. 167.